SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK — wychodzi co drugą sobotę

Nr 1 WARSZAWA, 14 STYCZNIA — 1939 ROK XIV

„Pamiętaj, że „Synarchista" jest organem Konfederacji Synarchicznej poświęconym budzeniu myśli i uczuć społecznych".

ULTIMATUM DZIEJÓW NA ROK 1939.

Najpilniejszym zadaniem polityki realnej jest zjednoczenie faktyczne narodu polskiego przede wszystkim, a w następstwie niemal że jednoczesnym — zjednoczenie wszystkich Słowian.

Zadanie to musi być wykonane z bezwzględnością całą konieczności dziejowej i to w sposób dający porękę, że to zjednoczenie będzie zjednoczeniem istotnym a nie pustym hasłem i dekoracją, akrobatyką polityczną popartą protekcją, pieniędzmi i karabinami maszynowymi.

Do zadania tego trzeba podchodzić uczciwie i brać naród takim, jakim on jest w swej całości, istocie i wyróżniających go przymiotach. Zatym w Polsce w szczególności trzeba jednoczyć na zasadach: „wolni z wolnymi" i „nic o nas bez nas" — to znaczy — program zjednoczenia musi być syntezą, pełną, żywą syntezą tak lewicy polskiej, jak i prawicy polskiej, musi łączyć w sobie najśmielsze zdobycze umysłu polskiego jak i najgłębsze tęsknoty serc polskich — i zawierać jeszcze coś więcej: być dojrzałym owocem rozumu synarchicznego, który ani umysłu nie da wywieźć do Szczypiorny, ani serca umieścić na stałe w Berezie.

Niechaj Ci, którzy chcą pracować nad zjednoczeniem mają przed oczami pełny organizm narodowy, a w duszy cześć dla każdej jego odrębnej komórki, wolnego w swych przekonaniach i sumieniu obywatela, bo wtedy tylko dokonają dzieła — jeśli ich natura cała wzdrygać się będzie na samą myśl pogwałcenia wolności człowieka. O święta wolności Polaków, stań się udziałem całej Słowiańszczyzny, abyś mogła być potym błogosławieństwem wszystkich ludów ziemi.

Tak jak chirurg nie jest lekarzem, bo tylko ten kto wyleczyć nie umie musi odciąć część schorzałą, tak nie jednoczy narodu ten, kto obozy koncentracyjne ustanawia i opozycję siłą brutalną gnębi, bo taki totalizm nie jest totalizmem, nie obejmuje całości, jest kłamstwem i zbrodnią dokonywaną na żywym ciele narodu. Z narodu bowiem nie można dowolnie wykrajać oblicza dogodnego dla jakiejś koncepcji, a inne schować w obozie koncentracyjnym, gdyż naród wówczas zostaje bez oblicza własnego — żyje jak potwór o obliczu cudzym, bez duszy i bez sumienia i albo w rewolucji musi szukać siebie, albo podlejąc, staje się mierzwą dla silniejszych.

Baczność. Germanizm idzie. Czasu nie ma. Trzeba rwać wolności pęta — słowiański zjednoczyć lud.

Czy słyszycie to panowie z Obozu Zjednoczenia Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej, b. Obozu Narodowo Radykalnego, Stronnictwa Pracy i wielu pomniejszych?

Zjednoczcie siebie, bo naród jest przez sam fakt trwania wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko zjednoczony w swych najprymitywniejszych potrzebach i czeka tylko chwili aż was wszystkich zwaśnionych diabli wezmą, a on będzie mógł odetchnąć pełną piersią. Bo nie tylko brak powietrza tamuje oddech ale i tłok wewnętrzny, stała troska w mózgu usadowiona: skąd wziąć na dziś? — co będzie jutro?

Gdybyż to można było wyzwolić siły ludzkie, siły utajone w społeczeństwie, na wynikach zorganizowanej pracy zjednoczonego ludu słowiańskiego oprzeć celowy dobrobyt mas! Gdybyż to można było rozwój człowieka uczynić celem, produkcję do potrzeb jego dostosować, a system pieniężny do potrzeb tak pojętej produkcji?

Czy do pomyślenia byłby w takim układzie fakt nędzy najszerszych mas narodowych, hamującej ich rozwój ludzki. I jakąż miarę winy należy przyjąć dla tych, którzy utrzymują świadomie obecny stan rzeczy, jeśli zważymy, że właśnie taki system hierarchii celów jest i możliwy i wykonalny.

Ale na to trzeba uznać i przyjąć raz na zawsze do świadomości społecznej fakt, że zachodzi tu konieczność generalnego ujmowania zagadnień, zdolności kalkulowania na powszechność, istotnego przekładania interesu ogółu nad ambicje własne, a zatem praktycznie muszą dojść do steru wszędzie ludzie, którzy osiągnęli już ten stopień dojrzałości, że potrafią nie tylko myśleć, ale i odczuwać generalnie.

Takie są powody ultimatum jakie dzieje w biegu wypadków stawiają wszelkim kierownictwom istniejących organizacji politycznych i gospodarczych. Albo w roku 1939 dokonacie zjednoczenia wbrew małodusznym przeszkodom personalnym, albo ruch synarchiczny będzie zmuszony przejść ponad waszymi głowami, aczkolwiek nie chirurga mimowolną rolę chcielibyśmy spełnić, lecz okazać conajwyżej pomoc lekarską.

Z WYŻYN ZWIĄZKU SYNARCHICZNEGO

OPŁATEK W SIEDZIBIE PREZESA

22 grudnia ub. r. na Żoliborzu w siedzibie Prezesa zgromadzili się członkowie Związku Synarchicznego, aby dorocznym zwyczajem we wspolnym przeżyciu pogłębić swój Synarchizm i z wiecznych świateł zaczerpnąć więcej sił do pełnienia codziennych obowiązków.

Prezes dr W. Tarło-Maziński w przemówieniu swym *zwrócił uwagę obecnych na fakt, że jak ludzkość ludzkością, dwa rodzaje ofiary były jej udziałem, ofiara krwi i ofiara chleba i wina. Ofiara chleba i wina właśnie w Polsce przyjęła charakter powszechny, z ołtarzy i kościołów wyszła do chat i domów polskich skąd wyrasta głęboko polskie pojęcie Synostwa Bożego i wzajemnego braterstwa ludzi i ludów w hasłach polskich.*

Tegoroczne zgromadzenie świąteczne było niebywale liczne o miłym i mocnym nastroju.

SYLWESTER NA WIEJSKIEJ

Zebrani na Konferencji prezesa Związku Synarchicznego w dniu 31 grudnia 1938 r. mieli nie często spotykaną możność wśród licznych zebrań i prelekcyj wniknąć w głębokie, ważkie problemy, zarysowujące szczególną rolę Polski w zagadnieniach budowy nowej rzeczywistości.

Obchodzimy uroczystość zakończenia starego roku— wchodzimy w rok nowy — każdy dzień, każdy miesiąc zbliża ku nam konieczność rozwiązania narastających, dogłębnie nurtujących już od dawna kształtów życia zbiorowego i indywidualnego. Każdy dzień, każdy miesiąc znaczy zagładę form dotychczas obowiązujących, znanych i uznanych — mówi dr Włodzimierz Tarło - Maziński. I ponownie jesteśmy obowiązani zapytać się siebie dziś — czem mamy być w procesie tym — teraz — dziś — kiedy nowa treść dochodzi do głosu decydującego i domaga się ujęcia w kształty i formy takie, aby się stała wyrazem ładu powszechnego na globie ziemskim. Czy mamy być podmiotem tego procesu — my — jednostki i my — Naród Polski — czy też ograniczymy się do roli przedmiotu nowo tworzących się, nabrzmiałych doniosłymi problemami kart historii? Obchodzimy koniec roku starego, uroczystość roku nowego — niedawno obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia. Uroczystości te wiąże ze sobą ścisła łączność wspólnej treści, jaką wyrażają. Takie jakimi są dziś, stanowią charakterystyczny symbol współczesnej rzeczywistości, dzisiejszego stanu rzeczy na świecie.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Święta Bożego Narodzenia, poza charakterem obrządku ściśle religijnego wyrażają pamiątkę Narodzin Chrystusa. Nowy Rok — ma dotąd znaczenie powszechnie znane — zakończenie pewnego określonego ściśle okresu kalendarzowego. A przecież — mówi dr Włodzimierz Tarło - Maziński — obydwie te uroczystości wywodzą się z jednego źródła — ze źródła zasadniczego, z rytmu życia kosmosu — z przejawiania się jego praw, zaobserwowanych już przez starożytnych. Wyrazem tego rytmu, dostępnym dla obserwacji każdego z nas, jest ruch ziemi naokoło słońca. 22 grudnia, kiedy słońce zajmuje swoje najniższe położenie i przechodzi w znak Koziorożca — winien być obchodzony jako rzeczywisty wyraz narodzin życia na globie i rzeczywisty początek nowego, poczynającego się okresu.

W dotychczasowych układach naszych ów rozdział Świąt Bożego Narodzenia od Roku Nowego, z których pierwsze reprezentują dla nas i w nas symbol wiary — drugie — spekulację umysłową, jakże jest charakterystyczny dla naszej epoki!

RELIGIA I NAUKA.

Religia i nauka, — dwa światy — dwie siły obce sobie, działające w świecie i życiu ludzkim dwoma oddzielnymi szlakami. Brak porozumienia, brak wzajemnego przeniknięcia się, przepaść, brak dotąd i możliwości owego stałego przenikania się. Treść i forma — dwa przejawy życia oddzielne dotąd, obce sobie zjawy tego samego — czyż w takim układzie możliwe jest twórcze przeżywanie rzeczywistości — świadome władanie jej treścią, jej formą?

Składając życzenia zebranym na prelekcji, dr Włodzimierz Tarło - Maziński wyraża gorące pragnienie, aby rok najbliższy przyniósł zrozumienie i odczucie że zgodność tych dwuch kierunków, ich nadrzędny związek będzie istotnym wyrazem idei odrodzenia człowieka.

W takiej pracy, w takim dziele szczególną rolę powinna odegrać Polska. Bowiem tak się dziwnie składa, że z dawnych, prastarych tradycji czerpiemy umiłowanie i dążność upowszechnienia głębokiej treści, zamkniętej w obrządkach religijnych. Opłatek — symbol mistyczny ofiary chleba jest w Polsce i wyłącznie w Polsce udziałem wszystkich — symbolem równości i braterstwa, miłości bliźniego.

ROLA POLSKI.

Rola Polski, mówi dr Tarło - Maziński, to upowszechnianie braterstwa wszechludzkiego, to budowanie zgody i pokoju. Jej własna droga, jej własne słuszne rozumienie rzeczywistości muszą być sprawdzianem dla wszystkich, że powinna być wyrazicielką postępu wśród ludów.

Idea odrodzenia człowieka musi wyjść z Polski. Idea nowego człowieka musi być w Polsce realizowana.

Od lat kilku Związek Synarchiczny przez prelekcje swego prezesa toruje drogi temu rozumieniu, tej konieczności.

Tylko nowy człowiek może pracować dla idei braterstwa wszechludzkiego, tylko przetworzony wewnętrznie człowiek może zakładać szczere fundamenty pod zgodę i pokój, tylko człowiek-twórca nowej rzeczywistości — będzie wyrazem istotnego postępu, on sam zaczynem i szczepionką narodzin rzeczywistości.

Trzeba siebie odrodzić. To jest zagadnienie zasadnicze, a jakże ważne w okresie, gdy kosmos cały przeżywa swój rytmiczny okres odradzania się.

JAK ODRADZAĆ SIĘ — CO CZYNIĆ — PO JAKIEJ DRODZE ZDĄŻAĆ?

Jak odradzać się — co czynić — po jakiej drodze zdążać? Przypomina dr Tarło - Maziński w krótkim, zwięzłym rzucie główne wskazania i hasła od strony negatywnej i pozytywnej.

Trzeba raz na zawsze umieć wyrzec się kłamstwa. Walczenie z cechą kłamania jest nietylko ważne dlatego, że kłamstwo komuś czyni krzywdę, że etycznie jest złe dla kogoś. Jest przede wszytskim szkodliwe dla nas samych, przekreśla bowiem możliwość przemian psychobiologicznych w człowieku, więc hamuje naturalny wzrost i rozwój psychiczny. Wiemy wszyscy dobrze, że kiełkowanie rośliny jest możliwe w odpowiedniej temperaturze, troskliwie dobranej do gatunku. Mróz — to w następstwie najczęściej śmierć młodego pędu. Nieodzownym warunkiem procesu odrodzeniowego jest odpowiedni klimat, odpowiednia czysta a prosta atmosfera psychiczna.

Trzeba się wyzbyć przesądów, wszelkiego kołtuństwa w światopoglądzie. Pamiętajmy — mówi dr Włodzimierz Tarło - Maziński — że rzeczywistość to układ dynamiczny. Statyczność w nas musi więc być hamulcem naszego wzrostu.

Trzeba umieć w każdej chwili z całą gotowością poddać rewizji zajmowane przez nas stanowisko, rozważyć dotychchczasowy pogląd. Musimy zajmować czynną, twórczą postawę wobec życia i musimy rozumieć, że człowiek jest jego współtwórcą.

Trzeba urabiać w sobie swój własny klimat wewnętrzny, konieczny dla zapoczątkowania narodzin nowego człowieka. Ów klimat — to stały entuzjazm, pogoda wewnętrzna, to wreszcie praca, w której trzeba umieć się rozmiłować. Praca może być środkiem, urabiającym znakomicie gatunek naszych przeżyć wewnętrznych.

Po prelekcji zebrani przystąpili do podzielenia się opłatkiem. Reszta wieczoru upłynęła w atmosferze rozmów towarzyskich przy herbatce.

PIERWSZE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO W ROKU 1939

Pod przewodnictwem Prezesa Związku odbyło się w dniu 3 stycznia 1939 r. pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego Związku Synarchicznego.

Otwierając posiedzenie Prezes poświęcił dłuższe przemówienie tym co odeszli — Kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu i Romanowi Dmowskiemu.

Mówiąc o Kardynale Kakowskim, Dr Włodzimierz Tarło - Maziński podkreślił, że zmarły Kardynał był nierozumiany przez najbliższe otoczenie i za życia nie cieszył się zbytnią sympatią. Jeśli jednak ktoś, choćby tylko słyszał przemawiającego Kardynała, w słowach bardzo prostych bez ozdób i frazesów, a był wrażliwy dostatecznie, musiał odczuć dużą kulturę wewnętrzną tego człowieka ujmującego zagadnienia rzeczowo. Tak przemawiają ludzie wyrobieni w życiu duchowym. Odszedł człowiek, który był członkiem Rady Regencyjnej, a faktem jest, że akt 5-go Listopada był poważnym przyczynkiem do realizacji Państwa Polskiego. Zmarły Kardynał był patriotą.

Mówiąc o Romanie Dmowskim ze stanowiska synarchicznego trzeba stwierdzić, że jak Popławski powołał do życia ruch narodowo - demokratyczny, Limanowski — polski ruch socjalistyczny, a Wysłouch — ludowy, tak następcami ich, których te ruchy wysunęły byli Dmowski, Daszyński i Witos. Ruchy te były równie ważne dla całokształtu życia narodowego i stanowiły organiczną wzajemnie uzupełniającą się całość w budowie państwa polskiego. — Z odejściem ludzi, począwszy od Marszałka Piłsudskiego, Limanowskiego, Daszyńskiego, Świętochowskiego i ostatnio Romana Dmowskiego odchodzi pokolenie budowniczych Państwa Polskiego. Z Romanem Dmowskim odszedł z życia politycznego człowiek, który położył podpis pod Traktatem Wersalskim, a nadewszystko człowiek całkowicie oddany bezinteresownie Idei, któremu historia przyzna jego zasługi.

Na wezwanie Prezesa zebrani powstali z miejsc i nastąpiło półminutowe skupienie w milczeniu dla uczczenia pamięci Kardynała Kakowskiego i Romana Dmowskiego, po czym nastąpiło wręczenie pisemnych nominacji Dyrektorowi Pachnowskiemu i p. Sokołowskiej.

Następnie przystąpiono do obrad.

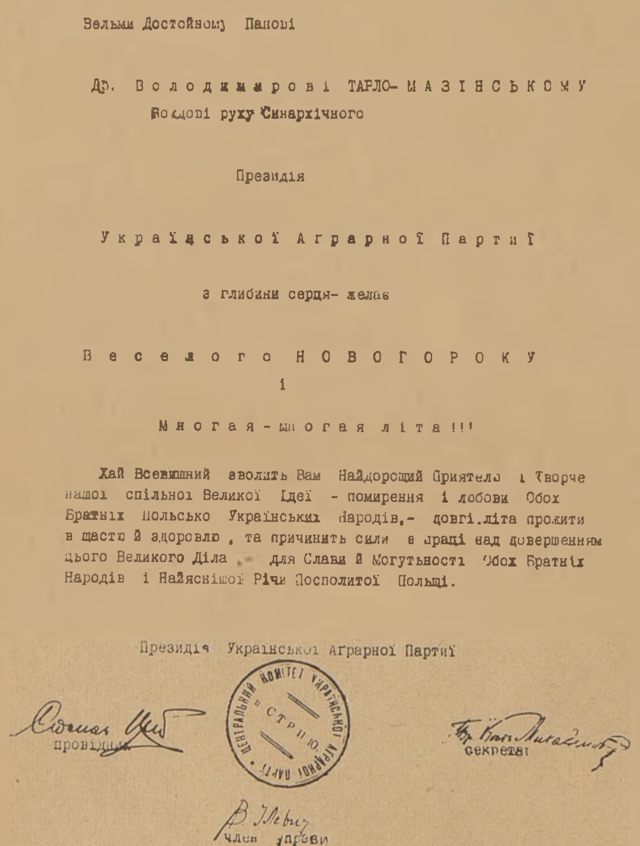
Po sprawozdaniach i omówieniu sytuacji bieżącej, ze spraw zasadniczych wysunęła się konieczność przyśpieszenia w Komisji Konstytucyjnej ostatniego czytania projektu Konstytucji Synarchicznej dla ogłoszenia go drukiem na dzień Drugiego Maja w roku 1939, dzień Święta Synarchicznego.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

Pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej Związku Synarchicznego w roku 1939 odbyło się 10 stycznia. Przewodniczył w zastępstwie Prezesa Dyrektor Pachnowski. Po ustaleniu metody pracy wyznaczono następne zebranie na dzień 16 stycznia br. na którym czytane będą pierwsze dwa rozdziały.

SERDECZNY DOKUMENT

W dniu życzeń noworocznych nadszedł ze Stryja do Warszawy dokument, który nabiera specjalnej wagi na tle, pożałowania godnych, skutków jątrzeń germańskich pośród Słowian.


Вельми Достойному Панові

Др. Володимирові ТАРЛО-МАЗІНСЬКОМУ
Вождові руху Синархічного

Президія

Української Аграрної Партиї

з глибини серця- желає

Веселого НОВОГО РОКУ
і

Многая-многая літа!!!

Хай Всевишний зволить Вам Найдорощий Приятелю і Творче нашої спільної Великої Ідеї - помирення і любови Обох Братніх Польсько Українських Народів,- довгі літа прожити в щастю й здоровлю, та причинить сили в праці над довершенням цього Великого Діла - для Слави й Могутьности Обох Братніх Народів і Найяснішої Річи Посполитої Польщі.

Президія Української Аграрної Партиї

провідник — секретар

член управи

Wielce Dostojnemu Panu

DR. WŁODZIMIERZOWI TARŁO-MAZIŃSKIEMU

Wodzowi Ruchu Synarchicznego

Prezydium

Ukraińskiej Agrarnej Partii

z głębi serca — życzy

WESOŁEGO NOWEGO ROKU

i

wielu, wielu lat!!!

Niech Najwyższy pozwoli Wam Najdroższy Przyjacielu i Twórco naszej wspólnej Wielkiej Idei — pojednania i miłości Obu Bratnich Narodów Polskiego i Ukraińskiego, — długie lata przeżyć w szczęściu i zdrowiu i wzmóc tem siły w pracy nad dokonaniem owego Wielkiego Dzieła — dla Sławy i Mocy Obu Bratnich Narodów i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski.

Prezydium Ukraińskiej Agrarnej Partii:

Stefan Cyb przewodniczący — *Michajłoski* sekretarz

W. I. Lewic... Członek Zarządu

Pieczęć Centralnego Komitetu Ukraińskiej Agrarnej Partii w Stryju.

ZNAMIENNY GŁOS

W dwutygodniku „Rosjanin w Anglii" z 31.X 1938 r. Nr 20/68, wydawanym po rosyjsku w Londynie, w rubryce Rosjanie w Polsce czytamy pod tytułem „Zagadnienie rosyjsko - polskie", co następuje:

„Podział Czechosłowacji i agresywna polityka Niemiec w Europie, ich niedwuznaczna dążność do zajęcia oddzielnych terenów Rosji, stanowczo dyktują Polsce rewizję stosunków rosyjsko - polskich, aby nie pogłębiać jeszcze więcej tej różnicy, między oboma narodami, która jest rozdmuchiwana najniezdrowszą polityką polskich szowinistycznych ugrupowań.

„Nie trzeba zamykać oczu na niebezpieczeństwo, które coraz więcej i więcej zagraża Słowianom ze strony Niemców. I Polsce, i Rosji jak widać, bardzo prędko trzeba będzie zderzyć się z najazdem Niemców w ogóle na Słowian i *odrodzona Polska*, biorąc pod uwagę krańcową słabość Sowieckiej Rosji, zniszczonej rewolucją i despotyzmem komunistycznych satrapów, *bierze na siebie historyczną odpowiedzialność za losy obu bratnich narodów* *).

„Polskie sfery rządzące dobrze sobie zdają sprawę z tego, że w masie swej ludność rosyjska jest wroga komunizmowi i czeka tylko sygnału aby powstać przeciw znienawidzonej władzy. W tym czasie polityka

*) podkreślenia Redakcji.

Warszawy jakby tylko wzmacniała reżim stalinowski, a Berlin coraz głębiej i szerzej roztacza swój wpływ na wszystkie dziedziny państwowego życia Polski.

„Obecnie Niemcy mają na widoku nie tylko zabór z tych czy innych ziem sąsiadujących, ale i rozszerzenie w Europie germańskiej potęgi i kulturalnego wpływu. Zdarzenia światowego znaczenia zbliżają się z błyskawiczną szybkością. Cała Europa przeżywa wyjątkową chwilę politycznego nieładu. W powietrzu nagromadziło się mnóstwo duszących gazów i zachodzi wątpliwość czy dyplomaci będą mogli je rozproszyć na swych konferencjach i porozumiewawczych zebraniach. *Prawie nie istnieje już wątpliwość co do tego, że walka dwóch plemion — słowian i germanów stanie się rzeczywistością.*

„Trzeba przyznać, że zgodnie z biegiem europejskich wydarzeń tylko w Warszawie znajdują się obecnie losy całej Słowiańszczyzny i wystarczy tylko Polsce wziąć inny polityczny „akord" i ujawnić swoją niezłomną wolę stworzenia jednego słowiańskiego frontu, aby pod jej znaki zaciągnęły się miliony Słowian.

„Na wschodzie i zachodzie Polski płyną socjalne prądy zupełnie nie odpowiadające układowi życia, obyczajom i nawykom słowiańskiego plemienia. Ani komunizm, ani faszyzm nigdy i w żadnych warunkach nie zarażą masy słowiańskich narodów. Wystarczy, że komunizm, który jak to było, dostatecznie szeroko rozprzestrzenił się w Polsce, obecnie nie zdradza prawie żadnych oznak życia. Toż będzie udziałem i faszyzmu, jeżeli tylko polskie władze zastosują szereg koniecznych zarządzeń dla zlokalizowania go. To wcześniej czy później będą one musiały zrobić to dla tego, żeby uchronić niezależność Państwa.

„Na ile geograficzne położenie Polski rzeczywiście bardzo jest dla niej niewygodne i ciężkie, na tyle jej rdzenna więź z sąsiadującymi Słowianami przemawia na korzyść jej wyjątkowo przyjaznego (błagopryjatnawo) państwowego ustroju na zasadach wyśpiewanych wierszem i prozą przez genialnych ludzi Polski.

„W historii Polski nastąpiła wyjątkowo odpowiedzialna chwila. Swojej polityki ona nie powinna związywać z polityką tych albo innych krajów, a opierać na słowiańskich zasadach i ideałach, głęboko założonych w duszy i sercu wielomilionowych słowiańskich mas, jednakowo odnoszących się i do komunizmu i do faszyzmu.

„Polska inteligencja, w swej masie związana ideowo z całą Słowiańszczyzną marzy do dziś „o zlaniu słowiańskich strumieni w jednym morzu" dla tego, aby powszechnymi wysiłkami i staraniami dać ludzkości realne osiągnięcia w dziedzinie zorganizowania życia, opartego na miłości bliźniego i przykazaniach Najwyższego.

„Słowo i Czyn w rękach Władz Polski. Przyszedł czas rewizji w trybie bojowym polityki w stosunku do słowiańskich mniejszości i zamiast tego aby mieć w kraju miliony niezadowolonych i pokrzywdzonych, pociągnąć owe miliony do przyjacielskiej współpracy w imię Wielkiej Przyszłości Słowian w ogóle i Polski w szczególności.

Podpisano — *Alfa.*

PRZEGLĄD POLITYCZNYCH WYPADKÓW ŚWIATOWYCH I POLSKICH

Pokolenie nasze może narzekać na bardzo wiele niedomagań najrozmaitszej natury i we wszelkich dziedzinach, ale napewno nie ma podstaw do nudzenia się z braku wielkich wypadków, olbrzymich przemian i dalekosiężnych zamiarów. Wszędzie na globie ziemskim jesteśmy świadkami zmagań pomiędzy wyczerpanymi w swej energii starymi formami życia zbiorowego, a nową treścią już dojrzałą, wymagającą nowych ram i nowych ludzi, którzyby mogli zrealizować głęboko odczuwane dążenia narodów.

Zupełne prawie zamarcie źle skonstruowanej Ligi Narodów, będącej — samą w sobie — wielką ideą, nie tylko nie oznaczało uśpienia w dążności całkowania się ludów, ale przeciwnie — jakby ożywiło tę prężność.

Zupełnie jaskrawym dowodem tego jest realizujący się ścisły związek wszystkich państw całego Północnego i Południowego Kontynentu Ameryki z programem realnej, żywej, pozytywnej współpracy.

Na kontynencie Europy odbyło się zjednoczenie rasy niemieckiej. Umacniają się więzy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, czego widomym wyrazem jest bardzo przyjazna umowa gospodarcza zawarta świeżo między tymi dwiema potęgami oraz zapowiedziana wizyta, jaką ma złożyć król angielski prezydentowi Rooseveltowi.

Coraz silniej zacieśniają się więzy przyjaźni czterech państw skandynawskich i ich porozumienia gospodarcze z Belgią i Holandią. Istnieje tendencja połączenia się w bliskiej już może przyszłości Holandii i Belgii. Kiełkuje pono nawet myśl unii Jugosławii z Bułgarią. Stosunki Polski z Litwą nabierają z dniem każdym sympatyczniejszego wyrazu.

Na kontynencie Azji, Japonia, środkami co prawda bardzo niepokojowymi, myśli o zjednoczeniu świata rasy mongolskiej — Japonii, Chin i Mandżuko. Nie osiągnie tego drogą wojny, ale po krwawej lekcji osiągnie może później na drodze układów.

Wszystko to dokonywa się nie w łonie Ligi Narodów, ale poza nią i nawet wbrew niej. Ale czy wobec tych zjawisk nie jest-że żywa i mocno oparta synarchiczna idea zjednoczenia państw słowiańszczyzny i ościennych, tymczasem tych, które są do tego potencjonalnie przygotowane?

W Europie Zachodniej dojrzewają wielkie wypadki innej kategorii, raczej niepokojącej.

Niemcy, wzmocnione przestrzennie i ludnościowo, uwolnione od starych doktryn gospodarczych opierania bytu materialnego na złocie, prowadzą wielką grę dyplomatyczną na kilka frontów.

Anglicy szantażują problemem kolonialnym a jednocześnie wysuwają Italię z jej żądaniami kolonii francuskich, w tym celu, by rozdzielić interesy kolonialne

ZNAMIENNY FAKT

Z artykułu Tadeusza Prus-Faszczewskiego „Regalia i klejnoty Romanowów w skarbcu Banku Polskiego" Kronika Polski i Świata Nr 1 Rok II wyjmujemy co następuje:

Nie mniej znamiennie brzmiał artykuł 13 Traktatu: „Z tytułu uznanego przez umowę o przedwstępnych warunkach pokoju z 12 października 1920 roku, udziału aktywnego ziem Rzeczpospolitej Polskiej w życiu gospodarczym byłego Imperium Rosyjskiego — Rosja i Ukraina zobowiązują się wypłacić Polsce trzydzieści milionów rubli złotych w złotych monetach, albo sztabach, nie później, niż w ciągu jednego roku od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego".

Postanowienia zawarte w wymienionym artykule miały swoje uzasadnienie historyczne, odnoszące się nie tylko do czasów poprzedzających wojnę światową.

Jeszcze bowiem w rok po upadku powstania 1830—31 roku, władze rosyjskie konfiskują i wywożą do Banku Państwa w Petersburgu cały zapas kruszcu Banku Polskiego w Warszawie. T. zw. podkład kruszcowy ówczesnej waluty Królestwa stanowiło przeważnie srebro, którego cena dopiero w drugiej połowie XIX wieku uległa znacznej zniżce. Stopniowo więc srebrny podkład kruszcowy zastąpiony zostaje w bankach emisyjnych przez złoty. Wywiezione przez Rosję po r. 1831 sztaby srebrne przedstawiały wartość kilkudziesięciu (30—40) milionów ówczesnych złotych polskich.

30 milionów rb. w złocie

W roku 1923 przystąpiono do rokowań w sprawie uregulowania przez Rosję owych 30 milionów rubli „w złotych monetach lub sztabach" — na podstawie art. 13 Traktatu Ryskiego.

Jako delegat rządu polskiego występował inż. Olszewski — reprezentantem rządu sowieckiego był Aleksy Wojkow, późniejszy poseł Sowietów w Warszawie.

Już we wstępnych rozmowach z przedstawicielem Polski zaznaczył Wojkow, że jego rząd nie jest w stanie w chwili obecnej wywiązać się z realizacji art. 13 wskutek jakoby „ciężkiego położenia skarbu państwa związkowego".

Strona polska zaprotestowała. Nastąpił również pewien nacisk dyplomatyczny na Moskwę — i w rezultacie Wojkow na czerwcowym posiedzeniu mieszanej komisji polsko - sowieckiej złożył następujące oświadczenie:

„Opierając się na brzmieniu art. 13 Traktatu. zawartego między Związkiem Sowieckim a Polską, który dopuszcza wypłatę wymienionych 30 milionów rubli w sztabach złotych, a więc kruszcu — rząd Związku Sowieckiego jest skłonny przekazać powyższą sumę rządowi polskiemu częściowo w postaci złotych regalii byłej dynastii carskiej Romanowów, częściowo w klejnotach i drogich kamieniach. Wartość poszczególnych obiektów, które stanowić będą zaspokojenie pretensji rządu polskiego, zostanie oszacowana przez ekspertów powołanych przez obie zainteresowane strony".

Regalia Romanowów jako depozyt

Delegacja polska była zaskoczona nieco sowiecką propozycją. Nie ulegało jednakże wątpliwości, że — o ile oferta sowiecka zostanie odrzucona — nie otrzymamy w ogóle owych 30 milionów w złocie tak, jak do dziś nie otrzymaliśmy 29 milionów rubli złotych za tabor kolejowy.

Anglii i Francji i odwrócić uwagę obydwu tych mocarstw od spraw Europy Wschodniej, którą uważają za łatwą do stopniowego opanowywania dzięki jej rozproszkowaniu na kilkanaście państw mniejszych. I znów — czy synarchiczna idea zbliżenia się tych dziesięciu czy jedenastu państw w celu stopniowego zorganizowania Synarchicznej Unii Państw nie wydaje się być nakazem rozumu, wyższej celowości, a choćby nawet instynktu samozachowawczego? Czy nie byłoby to najistotniejszą odpowiedzią, — że Europa Wschodnia — to nie kolonia, — dana zjednoczonemu germanizmowi.

Na tym odcinku zaczyna zbierać wrzód Rusi Podkarpackiej, należącej obecnie do pomniejszonej Czechosłowacji. W tym punkcie Europy zaczyna się tworzyć miejsce tak zapalne, jakim przed wielką wojną była na Bałkanach Macedonia. Wiadomości o sytuacji na Rusi Podkarpackiej są tak mętne, że właściwie — nic nie wiemy. Wiemy tyle tylko, że dzieje się coś za naszą ścianą, co nie przyczynia się do pokoju. Ostatnio Minister Beck rozmawiał z kanclerzem Hitlerem, ale na ten temat można snuć tylko domysły.

Mamy i inne kłopoty. W Sejmie i Senacie, niedawno wybranych, mamy większość stronnictwa O. Z. N., ale wybory do samorządów wypadły nieco inaczej. Wkrótce zobaczymy. Mieliśmy w Ministerstwie Oświecenia Publicznego posiedzenia Państwowej Rady mającej za zadanie doradzać ministrowi w rozwiązywaniu problemów szkolnych i oświatowych, ale Rada nie umiała poradzić, jak usunąć analfabetyzm 23% ludności i powiększyć ilość szkół. Mają Izby Ustawodawcze obradować nad projektem ordynacji wyborczej, ale dotąd nie mamy pojęcia, jak ten projekt wygląda, wobec czego społeczeństwo nie może ani przedyskutować projektu, ani prasa nie ma możności zabrać głosu w tej arcyważnej sprawie. Mieliśmy wreszcie w Sejmie wielką mowę p. Vice-Premiera Kwiatkowskiego, który zapowiedział zbrojenia na najbliższe trzy lata, a potem szereg okresów trzyletnich, razem lat 15 wzmocnienia potencjału gospodarczego Polski. Podniesienie rolnictwa przyjdzie dopiero za dziesięć lat. Nic natomiast Pan Minister Skarbu nie powiedział, że synarchiczny plan podniesienia gospodarczego Polski może tę 15 lat skrócić do trzech i załatwić jednocześnie i zbrojenia i rolnictwo, a nadewszystko — bez pożyczek zagranicznych i bez żadnych innych sposobów obywatela obciążających, jedynie za pomocą dostosowania kapitału do potrzeb pracy, a nie ogromu pracy do nieistniejących naszych lub drogo opłacanych kapitałów obcych.

Ale pomimo to — zbliżamy się ku tej chwili, kiedy Synarchia będzie wezwana do zabrania głosu.

Konrad Borya

W porozumieniu z Ministerstwem Skarbu postanowiono więc przyjąć regalia oraz klejnoty Romanowów — lecz pod warunkiem, że miały one stanowić jedynie depozyt (zastaw), aż do czasu kiedy rząd sowiecki uiści należność w złocie. Zamierzona przez polskie czynniki skarbowe reforma walutowa (przejście z systemu markowego na złoty) przyśpieszyła powzięcie decyzji.

Prace w związku z oszacowaniem i posegregowaniem regalii i klejnotów trwały parę miesięcy. Przekazane regalia ocenione zostały na 15 milionów rubli w złocie, wartość klejnotów i drogich kamieni sięgała również podobnej sumy. Ogólna wartość kosztowności koronnych, po przeliczeniu na złote polskie, wynosiła 150 milionów, jednak ich rzeczywista (rynkowa) cena była przynajmniej o 20 proc. wyższa.

W skład wydanych regalii Romanowów wchodziły m. in. następujące precjoza:

Korona cara Mikołaja I (połamana i podzielona na 7 osobnych sztuk) z kutego złota w stanie surowym (bez drogich kamieni, które zostały powyjmowane).

Kolia diamentowa carowej Marii Fiedorowny, składająca się z 3 sznurów pereł i diamentów.

Jabłko koronacyjne carów rosyjskich,t. zw. d i e r ż a w a, obsypane brylantami i rubinami.

Berło koronacyjne Romanowów (s k i p i e t r) ze szczerego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami na głowicy oraz pochwa tegoż berła, złota, wysadzana turkusami i szmaragdami.

Korona Aleksandra II w kształcie dwóch półkul rozdzielonych t. zw. d u g ą — symbolizujących podział Imperium rzymskiego na dwie części: wschodnią i zachodnią. Korona ta była dziełem petersburskiego jubilera Poze'go, niegdyś wysadzana brylantami i drogimi kamieniami w ilości około 2 tysięcy sztuk (obecnie powyjmowanymi). Została ona przekazana rządowi polskiemu w stanie względnie niezłym.

Oprócz wymienionych regalii władze sowieckie wydały znaczną ilość łomu złotego (prawdopodobnie były to części regalii), łańcuchów, brylantów, pereł i drogich kamieni — ogólnej wartości około 15 milionów rubli w złocie.

Regalia w Banku Polskim

Po sporządzeniu dwustronnego protokółu z przejęcia wymienionych kosztowności, zostały one zapakowane w odpowiednie skrzynie i przy udziale delegata polskiej komisji reewakuacyjnej przewiezione do Stołpców. Stąd pod specjalną eskortą, w osobnym wagonie sprowadzono regalia Romanowów do Warszawy, gdzie zostały umieszczone w podziemnym skarbcu Banku Polskiego.

Skarby koronne Romanowów przyczyniły się w znacznej mierze do ugruntowania powstającej właśnie polskiej waluty (złotego), gdyż stanowiły część jej pokrycia kruszcowego.

Minęło lat piętnaście. Rząd sowiecki nie kwapił się wcale z wykupieniem cennego depozytu, mimo kilkakrotnych interwencyj rządu polskiego. Termin prekluzyjny wykupienia regalii minął w roku bieżącym, należy więc sądzić, że regalia i klejnoty Romanowów przeszły na trwałą własność rządu Rzeczypospolitej.

OD CZEGO ZACZĄĆ NALEŻY

Wypadki pędzą w zawrotnym tempie. Europa robi wysiłki, by się jaknajbardziej uzbroić i być przygotowaną na wszystko co przewidywane lub nieprzewidywane spadnie na jej głowę. Nie oznacza się terminów, zwłaszcza odległych, wszystko jest pilne.

U nas odwrotnie układa się plan na kilkanaście lat i wyobrażamy sobie, że pewne prace można odłożyć na później, a robić to, co wydaje się najpilniejsze. Tymczasem te najpilniejsze rzeczy są tak uzależnione od tych, na później odłożonych, że mimowoli na myśl przychodzi, że jest brak zrozumienia, jakimi drogami te najpilniejsze rzeczy mogą być osiągnięte.

Na gwałt potrzebujemy się zbroić. Nie mamy czasu i do tego brać się musimy szybko. Potrzebujemy wydać na to miliardy, a odłożonych pieniędzy nie mamy. Możemy jedynie zużyć część pieniędzy przeznaczonych na budżet, ale to są niewielkie rzeczy. Musimy więc się zadłużyć. Ażeby zadłużenie we własnym społeczeństwie stać się mogło rzeczą realną, należałoby tak wysoko postawić dochód społeczny, ażeby zadłużenie w następstwie mogło być spłacane. Systematyczne zadłużanie się bez zwiększania z roku na rok dochodu musi się załamać.

Dlatego też jednocześnie z wydatkami i pożyczkami musi iść w parze wysiłek o podniesienie zbiorowego dochodu, aby społeczeństwo mogło jednocześnie swe oszczędności w pożyczkach lokować.

Gdy tego rodzaju warunek jest spełniony, gdy dochód systematycznie i silnie wzrasta, siła kredytowa społeczeństwa, nie tylko teoretycznie, ale istotnie jest prawie nieograniczona. Przy pewnej czujności i niedopuszczenia u osób i instytucji do zbyt wielkiego salda ujemnego, to jest, aby stan rzeczy był taki, że wzięty kredyt bilansuje się z jednocześnie udzielanym komu innemu, można ruszyć wielkie roboty, zachowując jednak drugi niezbędny warunek, mianowicie, by produkty pracy nie były z jakichkolwiek powodów deprecjonowane. Utrzymanie bilansu przy wymiarze dóbr i usług jest właśnie mocno zależne od tego ostatniego warunku, to jest przeciwdziałania wszelkim deprecjacjom tak dóbr, jak i usług.

Ten warunek daje maksimum racjonalnej wymiany — wymiana pociąga za sobą wzrost produkcji, a produkcja ta, rozdzielona między obywateli, to dochód rzeczowy społeczeństwa. Jeżeli saldo ujemne przy wymianie jest po jednej stronie, od tego rodzaju ustosunkowania się można wymagać zwiększenia się dochodu społecznego.

Chcąc dużo wydać na zbrojenia, chcąc się mocno zadłużyć u społeczeństwa, trzeba dać możność mocnej produkcji przez równowagę przy jej rozdziale, by móc mocno i opodatkować *wszystkich* obywateli na rzecz zbrojeń. Obecnie, dzięki deprecjacji produkcji rolnej, ten wielki odłam społeczeństwa posiada zdeprecjonowany przychód i nie jest w stanie zapłacić takich podatków, jakie należy.

Od tej regeneracji wartości trzeba zacząć w istniejącej już u rolnika produkcji i myśleć o nowej jeszcze

nie wyzyskanej dostatecznie (wełny, len, tytoń etc.). Tymczasem plan nasz przewiduje, że dopiero w trzecim okresie o tym myśleć się będzie.

I zacząć trzeba właśnie od tych organizacji, które będą w stanie rządowi udzielać wielkie kredyty, od bankowej organizacji dla obrotu ziemiopłodami, od organizacji bankowej do emitowania kredytu społecznego dla handlu i przemysłu. Sformułować należy nie tylko plan zbrojeń, ale zasad gospodarowania, by dochód społeczny z dnia na dzień się powiększał.

W styczniu, 1939 r.

Godlewski.

Z życia Konfederacji

PROGRAM

Przede wszystkim sprostowanie: w łamaniu numeru „Synarchisty" z dn. 23 grudnia ub. r. w Bilansie prac Konfederacji Synarchicznej zniekształcono kalendarzyk ważniejszych dat przez opuszczenie między 10 kwietnia i 14—15 czerwca 1938 daty 2 maja 1938 r. daty ustanowienia po wsze czasy Drugiego Maja świętem Synarchicznym i ogłoszenia drukiem Synarchicznej Reformy Pieniądza.

Następnie — po dziejowym ultimatum na rok 1939 — cóż może być programem na ten rok dla Konfederacji Synarchicznej. Otóż w roku tym obowiązkiem specjalnym wszystkich konfederatów jest współdziałanie w swoich środowiskach w wielkim dziele zjednoczenia stronnictw i organizacji polskich i ukraińskich przy jednoczesnym dążeniu do jaknajsilniejszego pogłębienia ruchu synarchicznego.

W związku z przygotowywanym przez Związek Synarchiczny do druku na dzień 2 maja 1939 r. pełnego tekstu projektu Konstytucji Synarchicznej Konfederacja już dziś sposobić się powinna do należytego przyjęcia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Synarchicznej, tej Konstytucji, która w duszach wszystkich obywateli Słowian ma być wypisana. I dlatego Władze Konfederacji przystąpiły już do równoległego przepracowania Statutu Konfederacji, która ma być szkołą przyszłego obcowania społecznego.

Przeto uroczystości majowe w roku 1939:

Pierwszego Maja — w dniu urodzin Feliksa Sobolewskiego, twórcy pieniądza wolnego człowieka — Święto Pracy.

Drugiego Maja — 1937 r. — Uniwersał Synarchiczny, 1938 r. — Zarys Synarchicznej Reformy Pieniądza, 1939 r. — Projekt Konstytucji Synarchicznej. — Święto Synarchiczne.

Trzeciego Maja — Narodowe Święto Tradycji Polaków —

— będą miały charakter przeżyć organicznych, przygotowywanych w świadomości Konfederatów, a Statut Konfederacji będącej już w opracowaniu zbiorowym nie martwą będzie literą lecz żywym wyrazem współżycia społecznego.

I jeżeli te słowa żyć mają, to jest to program tak wielki, że już dziś wszyscy musimy się zabrać do jego realizacji.

SYNARCHICZNY OŚRODEK PRACY SPOŁECZNEJ W KONFEDERACJI

11 stycznia 1939 roku, odbyło się Zebranie Konfederatów w Warszawie, na którym postanowiono powołać do życia Synarchiczny Ośrodek Pracy Społecznej w Konfederacji, którego zadaniem byłoby nieść synarchiczną kulturę polską do wszystkich terenów Konfederacji.

18 stycznia odbędzie się walne zebranie, na którym ustalony zostanie ściślej program i dokonany wybór władz Ośrodka

LIST DO REDAKCJI

Życiorys chłopa na wsi, powiatu Sokołów-Podlaski.

Chłop-gospodarz karłowaty traci grunt pod nogami. Zbyt duże podatki samorządowe — gminne, a nadomiar, jak zostanie pokarany posuchą, załamuje się, żebrze litości, lecz nie ma komu udzielić mu pomocy na przeżywienie jego rodziny i inwentarza. Ostatnią krowinę zmuszony jest sprzedać. Przez Kółko Rolnicze do Warszawy odwozi krowę upoważniony człowiek, oddaje maklerowi żydowi i za 30 złotych sprzedaje jego pracę i ostatnią żywicielkę jego rodziny, bo go już nie stać na przeżywienie tej krowiny. Więc łudzi się jeszcze nadzieją, i myśli sobie, że mu ktoś pomoże w jego niedoli, ale nadzieja to matka głupich i chociaż mówi się — frontem do wsi, ale co z tego, że się mówi, a niewypełnia. Nawet komisja jakaś chodziła po polu i obiecywała, że będzie ulga z powodu posuchy, ale ulgi nie widać, tylko siedzi sobie każdy taki karłowaty gospodarz i czeka powolnego skonania w okresie zimowym. Jak przyjdzie płacić z wiosną podatek, czym zapłaci? Już nie ma krowy ani prosiaka. Na czym wykonać egzekucję i co pan sekwestrator weźmie, jak władzę wykonawczą spełni? — kiedy nie ma na czym, człowiek i co jeść i co dać dobytkowi. Byle przezimować siebie z rodziną, piętnastoma metrami ziemniaków i wyglądać tego warsztatu pracy rolnej, która śpi, i tej reformy rolnej, że mu ją ktoś da. Bracie, jak będziesz liczył na obiecanki różnych krzykaczy, ze stronnictw różnych od lat 20, na tę reformę i warsztat pracy — to śmierć cię zagryzie, a ich nie będziesz miał.

Więc stawaj do pracy wspólnej ramię przy ramieniu z konfederacją synarchiczną — wtedy doczekasz się lepszego jutra.

S. Plichta.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 74, tel. 9.87-10. Konto P.K.O. 23979.

Redaktor: *Janusz Nadelwicz Kremky.* Wydawca: *Zarząd Główny Związku Synarchicznego.*

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa 15.